

Niezwykły sen Arthura Schopenhauera

Niemiecki filozof Arthur Schopenhauer (1788-1860) intryguje kolejne pokolenia humanistów, a jego dzieła zdobyły duże uznanie nie tylko specjalistów, ale też szerokiej rzeszy czytelników. Wprawdzie na próżno doszukiwać się w jego filozofii treści zbliżonych do doktryny spirytystycznej, ale za to w samej biografii myśliciela znalazł się wątek, który – jak się zdaje – związany jest z manifestacją ducha.



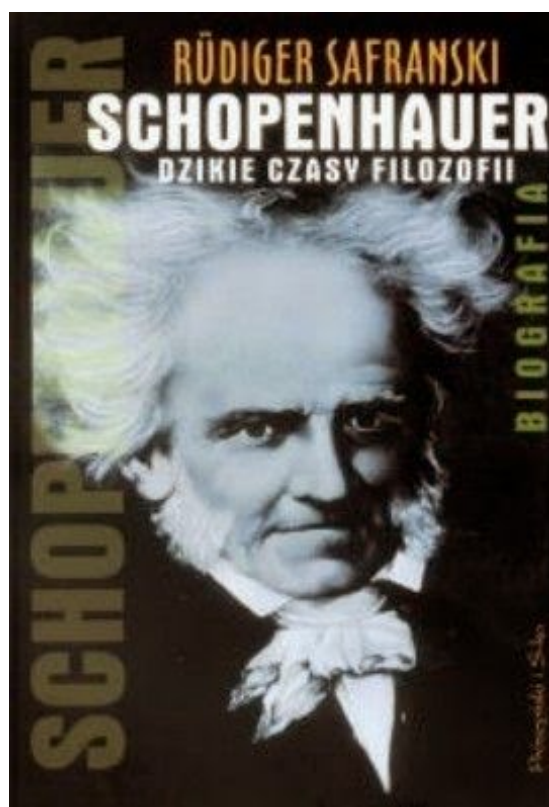
Historia, która nas tu interesuje, ma swój początek w czasach, gdy Schopenhauer był jeszcze dzieckiem. Po zajęciu Gdańska przez Prusy w 1793 r. Schopenhauerowie przenieśli się do Hamburga. Ojciec Arthura pragnął, aby chłopiec poszedł w jego ślady i kształcił się w zawodzie kupca. Młodzieniec wyjechał więc do Hawru w 1797 r., gdzie zamieszkał u rodziny Grégoire de Blesimaire. Miał tam nauczyć się francuskiego i nabrać towarzyskiej ogłady. W domu

Grégoire'ów mieszkał przez dwa lata i był to bardzo szczęśliwy okres w jego życiu. Regularnie pisywał listy do rodziców i znajomych, i dzielił się w nich swoimi spostrzeżeniami. Opisując ten okres w życiu Schopenhauera, biograf filozofa, Rüdiger Safranski wspomniał, że „Artur uprzyjemniał sobie ten obowiązek [pisania listów do rodziców], dołączając też listy do swego hamburskiego kolegi, Gottfrieda Jänischa. Również przyjacielowi musiał przedstawić swoje szczęście we Francji w najwspanialszych barwach, ten bowiem szczerze zasmucony odpisuje (21 lutego 1799 roku): *Słyszałem [...], że spędziłeś zimę bardzo wesoło. Ja nie, ponieważ miałem jakiś wrzód na szyi, przez co wiele wycierpiałem.* Pocieszająca odpowiedź Artura nie dociera do przyjaciela. Ósmego kwietnia Joanna donosi synowi: *Także Ciebie, mój Arturze, muszę powiadomić o stracie, która z pewnością bardzo Cię zasmuci; Twój dobry przyjaciel Gottfried znów był bardzo chory, 14 dni przeleżał [...] prawie nie odzyskał przytomności [...]. I tak już od 8 dni jest szczęśliwszy od nas wszystkich – umarł; Twój list, mój drogi chłopcze, przyszedł dwa dni po jego śmierci.*

Chłopiec zapomniał przedwcześnie zmarłego kolegę. Zaraz po śmierci ojca porzucił handel i na poważnie zajął się filozofią. O Gottfriedzie przypomniał sobie dopiero wiele lat później. Od 1825 roku mieszkał w Berlinie. Teraz był już dojrzałym mężczyzną, wydał swoją dysertację pt. *Poczwórne źródło twierdzenia o podstawie dostatecznej*, a także dzieło swego życia: *Świat jako wola i przedstawienie* i szukał poparcia dla swoich poglądów. Jego największym konkurentem na polu filozofii był wówczas cieszący się ogromną popularnością Georg

Wilhelm Friedrich Hegel, który od 1818 również prowadził wykłady w Berlinie. I tam właśnie Schopenhauera nieoczekiwanie nawiedza postać kolegi z dzieciństwa:

„I aby służyć prawdzie w każdej postaci i aż do śmierci, odnotowuję – czytamy w rękopisie – że w noc sylwestrową między 1830 a 1831 rokiem miałem następujący sen [...] W okresie, kiedy miałem 6-10 lat, moim serdecznym przyjacielem i stałym towarzyszem zabaw był Gottfried Jänisch, który miał dokładnie tyle samo lat co ja i który umarł, kiedy jako dziesięciolatek byłem we Francji. Przez ostatnie 30 lat bardzo rzadko o nim myślałem. – Ale tej nocy znalazłem się w jakimś nieznanym mi kraju, grupa mężczyzn stała na polu, a pomiędzy nimi szczupły, wysoki mężczyzna, w którym, nie wiem jak, rozpoznałem właśnie owego Gottfrieda Jänischa i który mnie pozdrowiał”.



Arthur obudził się przerażony, a pojawienie się Jänischa we śnie potraktował jako ostrzeżenie, że grozi mu śmierć. Istotnie, w mieście szalała epidemia cholery. Schopenhauer postanowił więc uciec z Berlina do Frankfurtu, co prawdopodobnie uratowało mu życie. Tymczasem jego konkurent Hegel pozostał w mieście i złożony chorobą 14 listopada 1831 roku umarł.

Schopenhauer, którego filozofia przez wiele lat była ignorowana u schyłku życia doczekał się wreszcie sławy i odszedł spokojną śmiercią w poczuciu życiowej satysfakcji. 21 sierpnia 1860 r. „[...] Schopenhauer wstaje rano trochę później niż zwykle. Gospodyni otwiera okno, by wpuścić ranne jesienne powietrze. Wychodzi. Krótco potem przychodzi lekarz. Artur Schopenhauer leży oparty w rogu sofy. Nie żyje. Twarz spokojna, bez śladu agonii. Nil dotarł do Kairu”.

Zobacz też:

- * [Zasady odkupiające według Andre Luiza](#)
- * [Widzenie senne w dniu śmierci przyjaciela](#)